



Nauczanie

Wizja G12

Jezus zwrócił się z miłosierdziem do tłumów ludzi potrzebujących pomocy. Widząc ogrom pracy, 'wielkie żniwo' nie skupił się na każdym, ale skoncentrował się na dwunastu. (zob. Mt 9:36-38, 10:1) Tych 12 stało się jego uczniami. Po swoim zmartwychwstaniu nakazał swoim uczniom 'czynić uczniami wszystkie narody' (Mt 28:19-20). Apostołowie stanęli wobec wielkiego wyzwania. 'Wszystkie narody' brzmi nawet bardziej strasznie niż 'wielkie żniwo'. Na kartach Nowego Testamentu widzimy, że apostołowie zgodnie z wzorem Mistrza jako metodę stosowali skupienie się w sposób szczególny na wąskiej grupie wierzących, aby dzięki nim sięgnąć tłumów. Np Paweł skupiał wokół siebie wielu młodych "Tymoteuszów", którzy po nim stali się liderami kościoła.

W dzisiejszych czasach, u kresu dni Duch Święty odnawia w Kościele tę prostą metodę. Apostołowie dzisiejszych czasów (Cesar Castellanos, David Yonggi Cho, Peter Wagner, Sunday Adelaja, Colin Dye i inni...) zgodnie uważają, że 'dwunastki' są Bożą metodą na zebranie wielkiego żniwa dusz w czasach końca.

W kościołach na całym świecie metodę 'dwunastek' powszechnie nazywa się G12 (od 'grupa dwunastu'). O tej wizji Bóg mówił mi już kilka lat temu, ale wtedy ani ja ani kościół nie byliśmy na nią przygotowani. Po przemianach, które jako wspólnota przeżyliśmy w 2004 r. z dużą ekscytacją mogłem zainaugurować wizję G12 w Armii Dawida z początkiem tego roku.

G12 polega na tym, że stajesz się uczniem kogoś, należysz do jego grupy. On się o ciebie troszczy, modli, uczy cię i nie pozwala ci zasnąć duchowo. Grupa rośnie do 12, a w międzyczasie ty sam będąc uczniem zaczynasz prowadzić w uczniostwie innych. Należąc do czyjejś 12-tki sam zaczynasz budować swoją 12-tkę. G12 widzi w tobie potencjał i dostrzega w tobie przyszłego lidera. G12 przyspieszy twój duchowy wzrost, uchroni cię przed upadkiem, spowoduje realizację twoich marzeń.

Jako pastor Armii Dawida znalazłem swoją dwunastkę. Dwanaście osób, które niosąc w sobie niesamowity potencjał i mając pokornego ducha stanowią pierwsze pokolenie uczniów. W mojej dwunastce znaleźli się:

Kasia Majdyło (moja cudowna żona)

Wojtek Kasprzyk

Asia Kasprzyk

Janusz Kubera

Ania Kubera

Kamil Formela

Tomek Majdyło

Agnieszka Piotrowska

Leszek Kołdys

Ula Kołdys

Sebastian Bastek

Agnieszka Bastek

Na nich spoczywa odpowiedzialność pomagania innym i stworzenia w ten sposób drugiego pokolenia uczniów. Przed każdym z nich stoi zadanie

prowadzenia dwunastu uczniów. Pomagam im w tym i modłę się codziennie. Jeśli nie znalazłeś się w mojej 12-ce proszę, abyś nie wpuścił do serca zgorzknienia. Jest dla ciebie miejsce w drugim pokoleniu. Tak na prawdę bardzo chcę, abyście się wszyscy w nim znaleźli. Drugie pokolenie to 144. Głęboko wierzę, że to pierwotne 144 będzie kluczem do zbawienia tysięcy, do zebrania 'wielkiego żniwa' w Trójmieście i okolicy. Uwierz w to razem ze mną. Zobacz to w swoim sercu i stań się częścią wizji. To tak jak w siódmym rozdziale księgi Objawienia. Najpierw jest mowa o 144 tysiącach z 12 plemion o potem o tłumie wielkim, którego nikt nie mógł zliczyć.

Chcę zaprosić was wszystkich do formowania drugiego pokolenia uczniów, które będzie kluczem do zbawienia tysięcy.

Pamiętaj, że 'Żelazo ostrzy się żelazem a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowiek.' (Przyp. 27:17) Innymi słowy Bożą metodą na kształtowanie ciebie nie jest anioł z nieba ale inny człowiek. Niech cię diabeł, czy twoja duma, czy twoje uprzedzenia, czy zranienia nie powstrzymają od stania się czyjś uczniem. W modlitwie szukaj kto z mojej dwunastki ma klucze do twojej przyszłości. Gdy znajdziesz taką osobę, pójdz do niej i zapytaj się jej czy cię przyjmie do swojej grupy. Jeśli nie wiesz, kto ma cię prowadzić, po prostu podejdz do mnie i zapytaj o radę.

c.d.n.

pastor Krzysztof Majdyło

G 12

Nauczanie

Masturbacja



Każdy temat, który jest wstydlivy i dlatego rzadko poruszany w kościele jest potencjalnym miejscem, gdzie Szatan zbuduje swoje warownie. Jeśli do jakiegokolwiek obszaru swojego życia nie wpuszczymy Bożego światła, to prawdopodobnie w ciemności zaczną działać diabeł. Jednym z takich tematów jest masturbacja.

Czasem stawiane jest następujące pytanie: Czy masturbacja jest zła? Czy wolno masturbacją rozładowywać swoje napięcie seksualne?

Mimo, że Pismo Święte nigdzie wprost takiego zakazu nie daje (podobnie jak nie zakazuje wprost palenia papierosów), poznając ducha Pisma i serce Boga zobaczysz, że masturbacja jest zła.

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić. (1 Kor. 6:12)

Jeśli masturbacja jest twoim problemem, proszę, zadaj sobie następujące pytania: Czy masturbacja jest korzystna dla mojej mojej relacji z Bogiem? Czy zbliża mnie to do Boga? Czy jest to coś, co wywyższa Jezusa w moim życiu?

Jestem pewien, że odpowiedziałeś na to pytania przecząco.

Masturbacja jest poddaniem się woli swojej cielesności. Ja zaspokajam moją potrzebę. Ulegając ciału gasisz Ducha i niszczysz stopniowo swoje duchowe życie. Jeśli nie nauczysz się kontrolować cielesności, to doprowadzi cię ona do duchowej śmierci.

Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój.

(Rzym. 8:6)

Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. (Gal. 5:17)

Z masturbacją związane są fantazje erotyczne, tworzenie w swoich myślach podniecających obrazów, scen. Jezus powiedział, że nieczystość seksualna nawet w myślach jest grzechem (Mt.5:27-28). Samo fantazjowanie, poddawanie się pewnym myślom już jest grzechem. Abyś był wolny musisz nauczyć się kontrolować swoje myśli, a nie być kontrolowanym przez nie.

...okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połączcie całkowicie nadzieję waszą w łasce,

która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. (1 Piotr. 1:13)

Fantazje w myślach jeśli im się nie przeciwstawisz, będą zanieczyszczały twój umysł aż w końcu zamienią się w silny wzorzec myślowy, czyli warownię w myślach. Tak pojawia się kolejny aspekt masturbacji - zniewolenie.

Ponieważ masturbacja dostarcza przyjemnych doznań, bardzo łatwo prowadzi do uzależnienia. Bóg nie chce, abyś był niewolnikiem czegokolwiek lub kogokolwiek poza Nim samym. Bożą wolą dla ciebie jest pełna wolność. Sama kwestia uzależnienia oznacza, że ktoś inny niż Jezus jest panem twojego życia.

Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość (...) (Kol. 3:5)

Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli. (Gal. 5:1)

Jak się wyrwać z masturbacji?

1. Po pierwsze widząc masturbację jako grzech i pułapkę diabła pokutuj i podejmij decyzję o zmianie. Być może konieczne będzie wyznanie tego grzechu jakiemuś dojrzałemu wierzącemu, któremu ufasz (oczywiście tej samej płci).

2. Naucz się kontrolować świat swoich myśli. Zniszcz pokusę w jej samym zarodku, gdy się tylko pojawi. Potem może już być za późno.

3. Impulsywne nakazy w myślach, aby coś zrobić wbrew sobie jest jednym z symptomów zniewolenia demonicznego. Masturbacja może być zniewoleniem demonicznym. W takim przypadku potrzebna jest modlitwa o uwolnienie.

4. Jak złamać moc nałogu? Nałóg należy zastąpić innym nałogiem. Albo się uzależnisz nałogowo od Jezusa, albo nie dasz rady pokonać nałogu. Każdy nałóg w swoim życiu wliczając w to masturbację zastąp Bogiem.

(...) Obfitość radości w obliczu twoim, Rozkosz po prawicy twojej na wieki. (Ps. 16:11)

Każdy nałóg ma swój 'system'. Narkoman codziennie bierze taką a taką dawkę narkotyku, alkoholik musi wypić co jakiś czas tyle a tyle alkoholu, a człowiek uzależniony od masturbacji co jakiś czas, czy w danych okolicznościach, musi rozładować swoje napięcie seksualne. To jest system.

Aby rozwinąć uzależnienie od Jezusa, musisz również zbudować 'system'. Na twój nowy system uzależnienia składać się powinny: regularna modlitwa (zaplanuj ile i kiedy każdego dnia), regularne czytanie Biblii (może ci się przydać nasz plan czytania Biblii), zanurzenie się w życiu kościoła (nabożeństwa, modlitwy, uczniostwo, służby).

Bądź wolny w imieniu Jezusa!

pastor Krzysztof Majdyło

Nauczanie

Wskaż mi drogę moją Panie...

Sluchajcie: Oto siewca poszedł siać. A gdy siał, jedno (ziarno) padło na drogę; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Inne padło na grunt skalisty, gdzie nie miało wiele ziemi, i wnet wzeszło bo nie było głęboko w glebie. Lecz po wschodzie słońca przypaliło się i uschło, bo nie miało korzenia. inne padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, tak że nie wydało owocu. Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i wydawały plon, wschodząc i rosnąc; a przynosiły (plon) trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. (Marka 4,3-8).



Słowo głoszone do alkoholika czy narkomana, który nie jest gotowy na Jego przyjęcie, jest jak ziarno, które padło na drogę lub grunt skalisty. Szatan przez swojego ducha, ducha uzależnienia, nie pozwoli by zakiełkowało, czuje się zagrożony i broni się!

Uzależniony jest gotowy na przyjęcie słowa i wydanie owocu dopiero, gdy upadnie na przysłowiowe dno. Wydawać będzie owoce, kiedy ziemia, na którą padło siewo, będzie przeorana, pozbawiona chwastów, kiedy wykorzenie zostanie złoduch niewoli, opętania przez alkohol czy narkotyki. Na to trzeba pracować. Na to powinna pracować cała rodzina osoby

uzależnionej. Żona, matka czy córka też żyją w niewoli. To niewola ciągłego zamartwiania się, strachu, nadmiernej odpowiedzialności i kontroli... Koło niewoli jest obiegami zamkniętym, który nakręca cała rodzina, nie ma do niego dostępu nikt spoza niej. Dzieje się tak, gdyż szatan chce sprawować pełną kontrolę. Działa przez alkoholika, narkomana i choć odrobina wylamu jest dla niego zagrożeniem. Każda osoba w takiej rodzinie potrzebuje pomocy. Pomocy samego Boga.

Bezsilna żona, bezradna matka, toczy bój o swego bliskiego na swój sposób: wylewa alkohol, tłumaczy go przed pracodawcą, nie wypuszcza z domu... Ale nie tędy droga!

Bóg chce zmienić oboje. Chce, by współmałżonek był Jego światłem w domu. By był blisko Pana, a Duch Święty rozpocznie pracę nad uzależnionym.

Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę,

chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. (1 Piotra 1,6-7).

W domu alkoholika czy narkomana taka radość możliwa jest tylko w Bogu! Ona naprawdę jest możliwa!

Żono, mężu, córko czy matka, jesteś bezradna wobec problemu, wyznaj to przed Bogiem, upadnij na kolana. A może problemu uzależnienia już nie ma w Twoim domu, a Ty nadal żyjesz w niewoli? Bądź światłością w swojej rodzinie, zachętą, nie przestawaj modlić się o swój dom. Trwaj w Panu, a On zajmie się wszystkim.

Wołajmy do Boga jak Dawid w Psalmie 86,16: **Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną; udziel Twej siły słudze swojemu i ocal syna swojej służebnicy!** Skoro prosimy o moc, Bóg nam ją da! Tylko szukajmy, a objawienie Boże przyjdzie! Pan pokaże, co zrobić. Oby serca nasze były otwarte. Jeśli masz w sercu lub w domu osobę uzależnioną od alkoholu czy narkotyków, chcesz jej pomóc, zróbmy to razem, zewrzyjmy siły!

Mój kontakt: 0 606 635 803
Kasia Formela

POST- STYCZEŃ 2005

Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszc barani.
(I Sam.15,22)

Rok 2005 rozpoczęliśmy jako Kościół dwudniowym postem i modlitwą. Wielu z nas odebrało od Pana napomnienie co do sposobu życia, jaki prowadziło. Był to czas unizniania się przed Bogiem i pokutowania z naszych grzechów i słabości. Czy patrząc z dystansu ponad miesiąca możemy powiedzieć, że odebraliśmy lekcję w czasie postu, czy naprawdę pokutowaliśmy, to znaczy nie tylko żalowaliśmy za grzechy, ale odwróciliśmy się od nich i nasz styl życia uległ reformacji? Jeśli naprawdę usłyszeliśmy Słowo z nieba to, pozwalając mu zakorzenie się w naszych sercach, powinniśmy widzieć jego owoc w naszym życiu. Jeśli tylko pozwoliliśmy na to, aby prawda uwolniła nas, to krok po kroku powinniśmy być coraz bardziej podobni do Jezusa, osiągając sukces w swoim działaniu:

A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; Bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał jakim jest. Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu. (Jak.1,22-25)

Z powyższego tekstu wylania się recepta:
słuchanie + posłuszeństwo = sukces

1. SŁOWO PROROCZE

Wierzę, że kluczowym słowem, jakie Pan skierował do nas na początku 2005 roku jest słowo: posłuszeństwo. Kontekst, w którym usłyszałam ten wyraz podczas przedpostnego uwielbienia, poszerza zrozumienie przesłania:

Posłuszeństwa chcę, nie ofiary!

Modłę się, żeby dla każdego członka i sympatyka Armii Dawida słowo to stało się objawieniem zmieniającym życie.

2. POSŁUSZEŃSTWO JEST WYNIKIEM MIŁOŚCI

I Jana 5,3: *Na tym polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe.*

To, kim jesteśmy, jakie decyzje podejmujemy wynika z poziomu relacji z Bogiem. Mówiąc o poziomie mam na myśli intensywność i konsekwencję. Mieć żywą relację z Nim, oznacza mieszkać w Jego miłości (I Jana 4,16), a być doskonałym w miłości znaczy być jak On (odbijając Jego charakter): *W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.* I Jana 4,17

Innymi słowy spotkanie z Nim nie służy tylko temu, żebyśmy mieli przyjemność, ale przede wszystkim temu, żeby nas przemienić. Nie jest możliwe, abyśmy byli doskonali w posłuszeństwie Jego Słowu bez pragnienia codziennej żywej społeczności z Nim, kiedy to nasz duch spotyka się z Jego Duchem. Tylko w intymnej relacji przychodzi objawienie Bożej tajemnicy, którą jest Chrystus (Kol.2,2-3). Wtedy też przychodzi zrozumienie Jego Słowa, a ono staje się częścią nas i kieruje naszymi decyzjami.

Wszystkie działania mające na celu przypodobanie się Bogu, a nie wynikające ze zrozumienia Jego woli dla naszego życia, to religia! Pojęcie dróg i myśli Pana jest możliwe, gdy trwamy swoim sercem przy Jego sercu. To zaś wymaga stałego dyscyplinowania ciała i duszy do szukania Go.

Oz.6,6: *...miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń.*

Chociaż dzisiaj nie składamy Bogu ofiar z domowych zwierząt, to jednak możemy zapędzić się w składaniu Mu religijnej ofiary ze swojego życia. Robimy to wtedy, gdy wykonujemy swoją wolę, a nie Jego. Niebezpieczeństwo tego rodzaju zwiedzenia istnieje od początku świata (Adam i Ewa) i będzie istniało, dopóki człowiek nie wyrzeknie się swojej niezależności i nie powie: **wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie** (Łuk.22,42).

Prawdziwa ofiara, która podoba się Ojcu, to życie w posłuszeństwie każdemu Jego Słowu. Jezus jest doskonałym przykładem takiej postawy.

Uwierzymy, że zostało nam darowane wszystko, abyśmy byli do Niego podobni w posłuszeństwie Ojcu.

(II Piotra 1,3-4)

3. KTO MA USZY DO SŁUCHANIA, NIECHAJ SŁUCHA

Ludzie dzielą się na tych, którzy słyszą i nie rozumieją słowa o Królestwie oraz tych, którzy je słyszą i rozumieją, wydając wielokrotny owoc (Mat.13,18-23; Łuk.8,9-15). Wśród pierwszej grupy osób są takie, które przyjmują słowo pobieżnie, na pewien czas, do momentu pokusy bądź ucisku ze strony świata.

Serce każdego z nas poddawane jest niejednej próbie. Tylko przyłgnięcie do Pana i gotowość uważnego słuchania Jego Słowa zapewnia nam jego zrozumienie, które nazywamy wiarą. To właśnie wiara czyni nas zwycięzcami na tym świecie. (I Jana 5,4.)

Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. (Rzym.10,17)

Innymi słowy, żeby być posłusznymi, musimy nauczyć się słuchać Bożego głosu/Słowa. Uważne słuchanie jest cechą pilnego ucznia. Słuchając powierzchownie, nie zrozumiemy sensu wykładanego tematu.

Król Saul okazał się złym królem z powodu braku posłuszeństwa Słowu Pana.

I Sam.15,22: ***Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszc barani.***

Posłuszeństwo zostało w tym wersecie zestawione z uważnym słuchaniem jako przeciwieństwem religijnej ofiary. Saul jest przykładem człowieka, który utracił pozycję, dziedzictwo dane mu przez Boga z powodu braku uważnego słuchania, zrozumienia, a co za tym idzie posłuszeństwa woli Bożej.

Przeestroga zawarta w I Sam.15,22 jest aktualna dla nas - nowotestamentowych wierzących. Rozważmy głęboko fakt, że Pan posłał do nas właśnie to Słowo na początku 2005 roku. To proroctwo dotyczy każdego z nas.

Uniz się przed Jezusem, spotkaj się z Nim, pozwól Mu mówić do Twojego serca. Jedno Jego Słowo może zmienić Twoje życie na zawsze.

Jezus chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego. (Hebr.5,8-9)

Anna Kubera